

Kolumna dofinansowana przez



Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach

Droga z dylematem

Więcej na rośliny i... autobusy

Zabrze • Na lutowej sesji Rada Miejska uchwaliła zmiany w tegorocznych budżetach Gminnego oraz Powiatowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Zmian tych dokonano na wniosek prezydenta Zabrze.

Zaplanowane przychody Gminnego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej wynoszą teraz 2.055.000 zł, natomiast wydatki są ponad dziesięć razy większe – 22.317.180 zł. Jeżeli chodzi o Powiatowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej to po zmianach jego przychody określono na 1.035.000 zł, natomiast wydatki – na 1.961.225 zł.

Te suche liczby niewiele mówią, więc zwróćmy uwagę na zestawienia przychodów i wydatków obu funduszy. W stosunku do poprzedniej wersji zestawienia, zaszły pewne istotne zmiany. W Gminnym Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej wprowadzono zadanie zatytułowane „zakup materiału roślinnego na nasadzenia na terenach związanych z inwestycją Poprawa gospodarki wodno-ściekowej na terenie Gminy Zabrze. Na ten cel zarezerwowano kwotę 300.000 zł. Więcej pieniędzy, i to aż o pół miliona złotych, przeznaczony jest na modernizację i remonty zieleńców na terenie miasta.

W związku z tym trzeba było w Gminnym i Powiatowym Funduszu zmniejszyć kwoty, które pierwotnie miały pójść na inne cele. Konkretnie o 300.000 zł mniej przeznaczony jest na przebudowę skwerów przy ul. Floriana i ul. 3-go Maja, natomiast w sumie o milion zł mniej wydanych zostanie na budowę ekranów akustycznych wzdłuż drogi krajowej nr 88. W Powiatowym Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej o równy milion zł uszczuplono środki na rekultywację Miejskiego Składowiska Odpadów Komunalnych w Zabrzu. Dopisane zostało za to nowe zadanie inwestycyjne pod nazwą „dofinansowanie do zakupu silników ekologicznych do autobusów miejskich”. Na ten cel ma być wydatkowane pół miliona zł. mędr



Zabrze dofinansuje ekologiczne silniki autobusów

Bytom • Czy Brantka ucierpi na skutek budowy obwodnicy?

W Bytomiu trwa budowa północnej obwodnicy drogowej Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego. Marek Sołtysiak, przyrodnik z Chorzowa, obawia się, że przy tej okazji mogą ponieść szkodę chronione gatunki zwierząt, żyjące w jednym z zalewisk przy trasie. Urzędnicy bytomskiego magistratu uspokajają, że zagrożenia nie ma. Jak będzie naprawdę?

Potrzeby budowy obwodnicy Bytomia nikt nie kwestionuje. Od lat ruch samochodowy od strony Wrocławia i Strzelca Opolskich w kierunku Będzina czy Czeladzi prowadzi przez ścisłe śródmieście Bytomia. W godzinach szczytu tworzą się nierzadko korki przy dojeździe ulicą Kolejową do dworca PKP. Toteż mieszkańcy parę lat temu z nadzieją przyjęli informację o rozpoczęciu budowy północnej obwodnicy. Obecnie trwa drugi etap, na podstawie pozwolenia na budowę z 5 lipca 2004 r.

Jak zwykle w takich przypadkach inwestycja poprzedzona została opracowaniem Raportu oddziaływania na środowisko. Raport ten został przedstawiony swego czasu do zaopiniowania Wydziałowi Środowiska Naturalnego Urzędu Miejskiego w Chorzowie. Ten zaś wydał pozytywną opinię.

Budowany właśnie bytomski odcinek Północnej Obwodnicy Aglomeracji Górnośląskiej prowadzi od skrzyżowania z ul. Strzelców Bytomskich na wschód. Szosa biegnie wiaduktem nad torami tramwaju linii 19 i nad ul. Topolową, a następnie przepustem tunelowym podchodzi pod tory kolejowe linii Bytom – Tarnowskie Góry. Za nasypem kolejowym następuje skrzyżowanie z ul. Celną.

Właśnie w tamtym rejonie, za ul. Celną, znajduje się zbiornik wodny S-24, znany też jako staw Brantka. Jak nas poinformował herpetolog dr inż. Marek Sołtysiak, staw ten uznany został jako cenne miejsce rozrodu płazów, które są w Polsce zwierzętami chronionymi. Informacje o tym zamieszczono w książce wydanej w 2002 r. pod red. Piotra Cempulika „Płazy – cenne miejsca rozrodu w woj. śląskim”, a w terenie zbiornik oznaczono z tego względu tablicami. W związku z tym Marek Sołtysiak zwrócił się pisemnie do Urzędu Miejskiego w Bytomiu z pytaniem, jakie środki podjęto w celu ochrony płazów. „Budowana droga bez wykonania środków zabezpieczających – dowodzi Sołtysiak – wskutek przecięcia szlaków migracyjnych, doprowadzi do znaczących strat w świecie zwierząt”. Dlatego należałoby wykonać przepusty pod drogą.

Czym jest zbiornik Brantka, o którym tu mowa? To sztuczne zalewisko, powstałe na skutek szkód górniczych. Z jednej strony przylega do starej hałdy, z drugiej sąsiaduje z polami. Są to tereny na północ od zabudowań dzielnicy Karb. Sztuczne pochodzenie nie przeszkodziło chronionym płazom, które jak wi-



Foto: Marek Sołtysiak

dać dobrze się tutaj czują. Tyle, że w okresie godowym zwierzęta te mają zwyczaj wychodzić na suchy ląd, częstokroć szukając przejścia przez jezdnie. Śmierć pod kołami pędzących samochodów zbiera wtedy spore żniwo. Właśnie takiej ewentualności obawia się chorzowski przyrodnik.

Bytomscy urzędnicy nie widzą jednak powodów do zbytniego niepokoju.

– Realizowana w obrębie zbiornika S-24 (staw Brantka) inwestycja nie ma zasadniczego wpływu na dotychczasowy układ zbiornika, wobec czego nie wskazano na konieczność realizowania dodatkowych zabezpieczeń związanych z ochroną płazów – stwierdził w odpowiedzi na pismo Marka Sołtysiaka inż. Andrzej Panek, p.o. naczelnika Wydziału Ekologii Urzędu Miejskiego w Bytomiu.

W ostatnich latach na Górnym Śląsku realizowano niejedną inwestycję drogową, która wiązała się z koniecznością zapewnienia bezpieczeństwa zwierzętom, w tym płazom. Różnie z tym bywało. Starczy wspomnieć pewne aspekty budowy Drogowej Trasy Średnicowej w Rudzie Śląskiej, czy też drogi krajowej nr 1 niedaleko Grodzca u podnóża Beskidu Śląskiego. Jak będzie tym razem w Bytomiu? Oby zawczasu uwzględniono wszelkie wnioski. mędr

Nasze parki

Białowieski Park Narodowy

Tuż przy granicy z Białorusią ostały się potężne kompleksy leśne, uważane za jedne z najcenniejszych w Europie pozostałości pierwotnej puszczy. Spora ich część po polskiej stronie objęta jest ochroną jako Białowieski Park Narodowy. Utworzono go w 1932 r., niedługo zaś po drugiej wojnie światowej, bo 21 listopada 1947 r., reaktywowano go pod znaną nam obecnie nazwą. Od 1996 r., po powiększeniu powierzchni, BPN liczy ponad 105 km kw. Park znajduje się na terenie typowo równinnym, o niewielkich różnicach wysokości, od około 145 do 172 m n.p.m. Klimat tutaj jest już jak na Polskę surowy, w końcu to wschodnie rubieże kraju.

Wbrew pozorom najlepszą porą na odwiedzenie parku białowieskiego nie jest wcale lato, ale jesień. Latem pląga i uciążliwość są komary, które ogromnymi stadami żyją w zacienionych obszarach parkowych. Prócz tego należy się zabezpieczyć przed atakiem kleszczy. Zacienione tereny sprzyjają bowiem takim insektom. Na dno białowieskiego lasu słońce do-

ciera dosyć skąpo, co jest pochodną występowania tutaj wysokich, wiekowych drzew.

Na szczęście to nie komar jest najczęściej kojarzony z parkiem, lecz nazywany królem puszczy żubr. Żubry można oglądać w zagrodzie pokazowej. Oprócz żubrów ciekawostką są na przykład mieszańce, takie jak żubronie. W całej puszczy białowieskiej, po obu stronach granicy, żyje około siedmiuset żubrów. To właśnie tutaj uratowano od zagłady ten ginący gatunek.

Poza atrakcją w postaci żubrów, godnym polecenia jest również spacer po lesie z przewodnikiem. Wytoczona została specjalna ścieżka z Białowieży, umożliwiająca zapoznanie się z fragmentem starej puszczy. Na osobach odwiedzających to miejsce spore wrażenie robią zwłaszcza duże ilości powalonych drzew, martwego drewna. Sprawiać to może wrażenie bałaganu w rezerwacie, jednak są to tylko pozory. Martwe drewno rozkładając się dostarcza składników odżywczych innym organizmom roślinnym. Tekst i foto: mędr



Rezerwat pokazowy żubrów